

Wstęp

W naszym kręgu kulturowym funkcjonuje wzór miłosiernego samarytana, osoby aktywnej, pełnej miłości, troski o dobro bliźniego, którego nie pozostawia się w potrzebie. Potrafi się zatrzymać, oddać swój czas, pieniądze, aby zaradzić jego problemom, działa bezinteresownie. Jest to wzór chrześcijański. Inny bliski wizerunek tzw. „spolegliwego opiekuna”, czyli człowieka szlachetnego, prawego, o dobrym sercu, proponuje Tadeusz Kotarbiński, nie powołując się na Ewangelię. Kotarbiński koncentruje się na wyjaśnieniu określenia „spolegliwy”. Według niego, spolegliwy to ktoś,

[...] na kim można polegać, kiedy można słusznie zaufać jego opiece, że nie zawiedzie, że zrobi wszystko, co do niego należy, że dotrzyma placu w niebezpieczeństwie i w ogóle będzie pewnym oparciem w trudnych okolicznościach¹.

Spolegliwy to ten, kto jest usposobiony zyczliwie względem podopiecznych, człowiek dobry, o dobrym sercu, wrażliwy na cudze potrzeby i skłonny do pomagania², odważny i prawdomówny, zdolny do tego, by dać świadectwo prawdzie, broniąc swych podopiecznych, chociażby takie zeznanie ściągnęło na niego niechęć i represje ze strony środowiska lub możliwych osób³. Dalej Kotarbiński pisze, że

[...] dobre serce porządnego człowieka zaczyna promieniować uczuciem na wszystkie istoty godne miłowania, co więcej, na wszystkie istoty zdolne do przeżywania cierpień i jego marzeniem jest, by świat był tak uporządkowany, żeby nikt nikomu nie był zmuszony zadawać ciosów sprowadzających nieszczęście, lecz żeby wszyscy wszystkim wzajemnie pomagali w obronie przed

¹ T. Kotarbiński, *Medytacje o życiu godziwym*, wyd. czwarte, Warszawa 1985, s. 59.

² Tamże, s. 60.

³ Tamże, s. 61.

kłeską. [...] czuje się serdecznie zniewolony do nie wyrządzania nieprzyjacielowi zła ponad niewątpliwą konieczność wynikającą z obowiązku obrony⁴.

Musimy o tym pamiętać, kiedy zastanawiamy się nad aktualnymi przemianami, a w ich kontekście nad rolą i miejscem wolontariusza i wolontariatu.

Wolontariat zaczął wrastać w naszą polską rzeczywistość dopiero od lat 80. Jest wyrazem odkrycia własnej podmiotowości po latach zafałszowania sensu życia człowieka przez czyny i pozorne prace społeczne, ochotnicze hufce pracy czy obowiązkową przynależność do organizacji społecznych.

Samo słowo „wolontariat” jest dla przeciętnego człowieka nowe, nieznanne. Dlatego też w naszych warunkach dla nadania mu właściwego znaczenia powinniśmy sięgać do wzorów służby i pracy społecznej. Odkłamanie słów „praca społeczna”, „służba”, pogłębienie ich znaczenia w kontekście XXI wieku, znajduje poczesne miejsce w nauczaniu Jana Pawła II. Są to ogniwa, które, niszczone w PRL, spowodować mogą pomoc w kształtowaniu wolontariatu świadczonego profesjonalnie. Mówi się o niebezpieczeństwach, przed którymi staje wolontariat w początkowym etapie rozwoju. Jest faktem, że dzisiejszy rozwój techniki, organizacji życia społecznego wymaga odpowiedniego przygotowania do umiejętnego radzenia sobie z napotkanymi problemami. Istotne jest, by uświadomić sobie właściwe proporcje, na ile człowiek ma przystosować się do dramatycznie zmieniającej się rzeczywistości, a na ile istnieje konieczność ochrony jego człowieczeństwa, które wyraża się w możliwości życia w prawdzie, dobru, miłości i wolności.

U podstaw działania wolontariusza powinna leżeć szczerłość, dobrowolność, skierowanie na innych. Wyrażając to w języku tradycyjnej dobroczynności, wartościami, które powinny przyświecać wolontariuszowi, są: PRAWDA, DOBRO, MIŁOŚĆ i WOLNOŚĆ. Wartości tych nie da się profesjonalizować w przeciwieństwie do najwyższych szczebli wolontariatu.

Jak wskazują doświadczenia najefektywniejszych organizacji wolontarystycznych, motywacja do wykonywania pracy ochotniczej jest różna – altruizm, szukanie bezpieczeństwa, poczucie własnej wartości i ulega ciągłym zmianom. Najczystsza jest miłość i miłosierdzie wobec drugiej osoby.

Ostatecznym etapem w służbie drugiemu człowiekowi jest możliwość zostania jego przyjacielem. A przyjaciel to człowiek, który troszczy się, ma wzgląd na drugiego, walczy, kocha sprawiedliwość i jest zaangażowany w działalność na rzecz innych osób.

⁴ Tamże, s. 62.

Przychylając się do jakościowego podejścia do badań pedagogicznych i biorąc pod uwagę cel i problematykę badawczą, w rozprawie zastosowano metodę indywidualnych przypadków (przypadkiem są zarówno wolontariusze, jak i centra wolontariatu), która jako metoda jakościowa daje możliwość wnikliwej, szerokiej i nieskrępowanej, przez stawianie hipotez, analizy zebranego materiału i badanego zagadnienia, pozwala na nawiązanie bezpośredniego bliskiego kontaktu z badanymi.

W pracy wykorzystano teorię sił ludzkich w ujęciu pedagogiki społecznej, przy czym siłą jednostkową będą wolontariusze, natomiast wolontariat rozpatrywano jako siłę społeczną.

W badaniach zastosowano trzy techniki:

1. wywiad,
2. obserwację jako technikę pomocniczą i uzupełniającą zebrany materiał werbalny o opis przebiegu wywiadu, ogólnej atmosfery oraz zachowania się badanych w czasie rozmowy,
3. analizę dokumentów.

Narzędziem, którym posłużono się w badaniu, była lista dyspozycji, według których przeprowadzono wywiady.

Miejszem badań były centra wolontariatu, działające na terenie Polski. Ich powstanie przedstawiono chronologicznie według dat. Na temat działalności i funkcjonowania poszczególnych centrów wolontariatu informacje uzyskano bezpośrednio od dyrektorów tych ośrodków. Niezależnie od liczby zaangażowanych wolontariuszy, wybrano ochotniczo po 10 wolontariuszy z Łodzi, Torunia i Białegostoku, uznając te centra za najbardziej reprezentatywne ze względu na ich położenie geograficzne.

Badania przeprowadzono w okresie od września 2002 roku do sierpnia 2003 roku. W tym czasie funkcjonowało 13 centrów wolontariatu, skupionych w sieci centrów. Od czerwca 2002 roku zawiesiły swoją działalność dwa centra wolontariatu – w Krakowie i Bielsku-Białej.

Badaniami objęto wolontariuszy, którzy przybyli do centrum wolontariatu. Wywiady przeprowadzono w budynkach centrów wolontariatu w oparciu o listę dyspozycji do wywiadu i zarejestrowano na dyktafonie. Wszystkie osoby, które udzieliły wywiadu były otwarte, chętne do współpracy, a rozmowy odbywały się w przyjemnej atmosferze. Każdy wywiad indywidualny opracowano samodzielnie.

Rozdział I

Istota wolontariatu

Rola sił ludzkich

W niniejszej rozprawie doktorskiej wykorzystano teorię sił ludzkich funkcjonującą w pedagogice społecznej. Pojęciem sił ludzkich posługują się: Helena Radlińska, Aleksander Kamiński, Irena Lepalczyk, a obecnie używają je Edward Mazurkiewicz i Andrzej Olubiński.

Helena Radlińska nie posługiwała się pojęciem pracy socjalnej i pojęciem pracownika socjalnego⁵. W obu przypadkach stosowała przymiotnik „społeczny”. W koncepcji pedagogiki społecznej pojęcia „społeczny” używano w przynajmniej dwu znaczeniach: wyznaczenia celu aktywności i określenia sposobu działania. Przymiotnik „społeczna” (działalność, praca, służba) oznacza cel dla społeczności i sposób osiągania celu (siłami społecznymi). Najszerzy zakres dla poczynąń społecznych wyznacza pojęcie „działalność”. Występuje od początku kształtowania się polskiej pedagogiki społecznej. Rozumiane jest jako aktywność systematyczna, ciągła, która zawiera cechy procesu, takie jak: antycypacja następstw i racjonalizacja projektowanych działań⁶.

⁵ E. Marynowicz-Hetka, *Koncepcja pracy społecznej w polskiej tradycji pedagogiki społecznej*, Warszawa 1996, s. 133.

⁶ Tamże, s. 134.

Helena Radlińska, używając pojęcia „siły ludzkie”, uważa, że jest to właściwość, której brak pewnym jednostkom upośledzonym przez los, warunki społeczne, historię. Ten brak można wypełniać budzeniem utajonych sił lub kompensowaniem zabiegami polityki społecznej (opieką, pomocą, wychowaniem) oraz przez wprowadzenie walorów i uruchomienie sił, które uzupełniają lub przeinaczają procesy selekcji społecznej lub biologicznej⁷. Ale cechę tę posiadają tylko jednostki mocne, działające, sprawne lub grupy aktywne, wartościowe, związane z jakimś zadaniem lub ideą, ponieważ siły jednostek nierzadko „skupiają się w węższej grupie, w której żyją i działają, z którą się jednoczą”⁸. Ich podstawowa rola polega na poszukiwaniu i wiązaniu sił działających, czynnych, rozproszonych w środowisku oraz na odnajdywaniu sił uśpionych, ukrytych po to, aby je rozbudzić. Najważniejszym zagadnieniem jest poszukiwanie czynników rozbudzających siły ludzkie, rozpoznawanie ich oddziaływania jako bodźców postępowania⁹. Siły ludzkie „nieodnalezione”, „nie wyzyskane”¹⁰ to nie tylko strata społeczna, to utrwalenie krzywdy ludzkiej ubogiego życia. Choć Radlińska nie używa dla określenia sił ludzkich synonimu „siły społeczne”, nazywane siłami narastającymi we współczesnym rozumieniu tego pojęcia. Ma tu na myśli:

[...] siły młodej generacji i siły warstw społecznych żyjących dotychczas na uboczu, które wykuwają nowe drogi w niepomiernym nieraz trudzie nadawania wyraźnego celu dążeniom, pokonywaniu własnej bierności i nieumiejętności¹¹.

Wspomaganie sił narastających następuje przez usuwanie przeszkód hamujących ich rozwój, przez dostarczanie podniet rozwoju, udostępnianie dorobku i uczenie sprawności¹². Zadaniem „silnych” (działaczy społecznych) jest usprawnienie sił

[...] zdolnych do ukazywania wzorów jutra, służenie siłom utrzymującym i rozbudzającym życie społeczne¹³.

Służą temu także organizacje skupiające siły czynne, przez które cel ma być osiągnięty, często wyrosłe ze splotu walki społecznej z narodową¹⁴. Re-

⁷ H. Radlińska, *Pedagogika społeczna*, Wrocław 1961, s. 110.

⁸ Tamże, s. 30.

⁹ Tamże, s. 63.

¹⁰ Tamże, s. 280.

¹¹ Tamże, s. 241.

¹² Tamże, s. 369.

¹³ Tamże, s. 281.

¹⁴ Tamże, s. 244.

fleksje Heleny Radlińskiej wokół sił ludzkich nieujawnionych i czynnych, jednostkowych i grupowych, narastających i dynamizowanych zakończyć można jej podstawową dyrektywą badawczą:

Wspierać należy pracowników nauki, pracowników socjalnych i kulturalnych oraz działaczy społecznych w ich poszukiwaniach najlepszej drogi zaspokajania istniejących potrzeb z równoczesnym budzeniem lub wzmacnianiem sił, które by dawały możliwość opanowania zła. Pole do badań i doświadczeń jest nieprzejrza-
ne, oczekujące na twórczą i pionierską pracę podejmowaną z życzliwości dla wszystkich sił odnajdywanych, dla wszystkich poczynąń istniejących¹⁵.

Siły ludzkie są wykorzystywane w opiece międzyludzkiej. Teoretyczna problematyka opieki wiąże się z pedagogiką społeczną, którą zapoczątkowała Helena Radlińska, uznana za twórczynię tej dyscypliny w Polsce. Dlatego wciąż aktualne pozostaje pytanie, jak Radlińska pojmowała i interpretowała opiekę. Nie sformułowała ścisłej i jednoznacznej definicji opieki, a wypowiedziała się głównie na ten temat pod hasłem swoście rozumianej opieki społecznej, chociaż wykazywane cechy, charakterystyczne dla tej dziedziny i wysuwane wobec niej postulaty, mają najczęściej zasięg szerszy i odnoszą się do całokształtu opieki międzyludzkiej. Radlińska mówi, że pożądaną cechą opieki, a równocześnie miarą jej efektywności jest ciągle wprowadzanie podopiecznego na drogę samodzielności. Opieka nie powinna być neutralna, bezwarunkowa i utrzymywana jedynie w granicach prawno-administracyjnych oraz anonimowych instytucjonalnych form. Ważne są też działania i zachowania opiekunów wyznaczane ich osobistą postawą i nastawieniem emocjonalnym wobec podopiecznych, które dyktuje „serce”, jak również wszelkie przejawy aktywności opiekuńczej, wynikające z założeń i pobudek ideowych. Rozpatrując czynniki rozwoju jednostki, Radlińska posługuje się pojęciem pielęgnacji, traktując ją jako jeden z czynników „wzrostu” (rozwoju).

Wzrost trzeba pielęgnować. Życiowo oznacza to: stworzyć warunki, w których przebieg samorzutny będzie narażony na zahamowanie, wszelkie braki będą uzupełniane, skrzywienie – leczone. Tak pojęta pielęgnacja wiąże się ściśle z odpowiednim przetwarzaniem. To zaś prowadzi do wychowawczej waloryzacji pielęgniarstwa, gdyż pielęgniarki dbają nie tylko o to, by przynieść chwilową ulgę, ale starają się nauczyć innego sposobu życia, zaszcześcić pewne nowe przyzwyczajenia¹⁶,

¹⁵ Tamże, s. 316–317.

¹⁶ H. Radlińska, *Służba społeczna pielęgniarki*, Warszawa 1935, s. 9.

a więc wychowują. Główny cel tej działalności to rozbudzenie poczucia, że ludzie są odpowiedzialni nie tylko za siebie, ale i za to, co się wokół nich dzieje. Zatem nadane tu znaczenie pojęciu pielęgnacji odpowiada na ogół temu, co rozumiemy dziś pod ścisłym pojęciem opieki, której istotną treścią jest zaspokajanie potrzeb podopiecznych. Z wszystkich tych rozważań wynika, że opieka to działalność kompensacyjno-rewalidacyjna, rodzinna lub społeczna wobec jednostek niezdolnych do samodzielnej egzystencji, charakteryzująca się odpowiedzialnością opiekuna za ich losy. Pojęciowy model opieki międzyludzkiej nadal nie jest dostatecznie określony i wyjaśniony, wywołuje wiele polemik i kontrowersji. Niepokojące jest to, że dotyczy wciąż pojęcia podstawowego, tj. „opieki”. Mamy więc do czynienia z sytuacją istnienia rozbieżnych stanowisk, czym jest opieka. Raz mówi się, że jest to działanie w sytuacji zagrożenia, drugi – że pomoc, trzeci – że wychowanie lub tworzenie warunków rozwoju. Zdając sobie nawet sprawę, że prowadzenie twórczych polemik nad rozumieniem tego wyjściowego pojęcia może być pozytywne, pobudzać do refleksji, ale także na pewnym etapie rozwoju dyscypliny może stanowić jej hamulec. Przykładem może tu być pojawienie się ponownie na gruncie polskim koncepcji utożsamiającej opiekę z pomocą, do czego krytycznie ustosunkowała się Radlińska kilkadziesiąt lat wcześniej. Ponieważ polemiki na temat opieki zapoczątkowane zostały właśnie przez Radlińską, pojawienie się takiej koncepcji można ocenić jako powrót do punktu wyjścia. Aktualny stan wiedzy o opiece międzyludzkiej w jej różnorodnych przejawach wskazuje coraz wyraźniej, że opieka sprowadza się do zaspokajania potrzeb jednostki. Pozwala zidentyfikować i określić we wstępnym zarysie relacje pomiędzy opieką a potrzebami. Wskazuje jednoznacznie na konieczność specyficznego podejścia do wiedzy o potrzebach i kierunkach dalszych poszukiwań. Zasady opieki to ogólne normy postępowania opiekuńczego, wskazujące na sposoby realizacji celów i zadań w tym zakresie¹⁷. Powyższe niektóre wątpliwości stanowią potwierdzenie konieczności podjęcia dalszych poszukiwań dla ustalenia, chociażby jakiegoś minimum, zgodności w określeniu, na czym polega istota działań opiekuńczych, na ile wiedza o nich mieści się w ramach ściśle pedagogicznych, jak rozumieć pedagogikę opiekuńczą i jak uprawiać jej dydaktykę. W naukach humanistycznych o ujednoliceniu jest trudno, lecz powstaje pytanie, do jakiego stopnia może istnieć niezgodność w kwestiach zasadniczych, czym jest opieka, a kiedy staje się hamulcem w rozwoju wiedzy o niej.

¹⁷ Z. Dąbrowski, *Teoretyczne podstawy opieki i wychowania przez opiekę*, Toruń 1987.

Koncepcję Heleny Radlińskiej przyjął Aleksander Kamiński¹⁸, aktualizując ją w pełni. Siły ludzkie wyrażają się w uzdolnieniach jednostkowych i zbiorowych, a przejawiają się w działaniu. Siły jednostkowe to przywódcy opinii publicznej w środowisku, realizatorzy pragnień zbiorowych, przodownicy w aktywności zbiorowej, promotorzy nowo powstających potrzeb, asymilujący chętniej od innych wartości kultury, aktywizujący swe otoczenie, a siły zbiorowe – to dynamiczne grupy społeczne, wzorcowe urządzenia i placówki, sprawne instytucje, ruchy społeczne. W pracy opiekuńczej i socjalnej mobilizowanie sił jednostki polega na dążeniu do tego, aby jednostka zapragnęła wziąć swoje sprawy we własne ręce na miarę swych możliwości, co osiąga się m.in. przez wybór właściwej motywacji skłaniającej jednostkę do podjęcia starań o wyjście z trudności. Zakłada się, że nie istnieją jednostki nie posiadające sił, uzdolnień, pragnień, zainteresowań, aspiracji, są tylko trudności (nieumiejętność) w ich rozpoznawaniu i w doborze motywacji skłaniającej do aktywności. W pracy środowiskowej podstawowym zadaniem jest wykrycie czynników naprawy i sił, zarówno zinstytucjonalizowanych, jak i jednostkowych. To wspomaganie sił, możliwość budzenia ich w każdym środowisku, starają się realizować ludzie skupieni wokół środków masowego przekazu, ukazując rolę siły jednostkowej lub zbiorowej w środowisku, ujawniając proces aktywizacji, mobilizując jednostkę lub grupę do dalszego działania. Siły ujawnione i aktywne charakteryzują się dążnością do przekształcania środowiska oraz pewnym zasobem doświadczeń w skutecznym działaniu. Ujawnianiu sił utajonych towarzyszyć musi troska o możliwość służenia wiedzą, umiejętnościami i zdolnościami szerszemu ogółowi w sposób dający widoczne efekty i przynoszący satysfakcję. We współczesnym świecie w obserwowanym rozroście form instytucjonalnych tworzą się nowe grupy społeczne, stowarzyszenia, koła, towarzystwa, których członkowie poszukują kontaktu z innymi ludźmi, pozwalającego na podmiotowość stosunków, a także możliwości aktywności społecznej w wielorakich dziedzinach przekształcających życie bieżące.

Irena Lepalczyk stwierdza, że pojęcie sił ludzkich może być użyte zarówno w stosunku do makroorganizmów społecznych, jak i mikrospołeczności¹⁹. Natomiast ich budzenie, wyzwalać, stymulowanie odbywa się przede wszystkim w małych grupach społecznych, które powstają w makro- i mikrospołecznościach. Inicjatywa uruchomienia sił ludzkich tkwi w możliwościach zawierają-

¹⁸ A. Kamiński, *Pojęcie sił ludzkich*, Warszawa 1987.

¹⁹ I. Lepalczyk, *O siłach ludzkich – refleksje na marginesie badań nad działalnością społeczno-wychowawczą w miejscu zamieszkania*, Warszawa 1978.

cych się w założonych i niezakończonych zadaniach instytucji, które gwarantują ich rozwój, funkcjonowanie i efektywność działania. Potrzeby jednostek, grup i środowisk lokalnych są ogromne. Do ich zaspokojenia zgłaszają się nowocześni społecznicy, otwarci i wrażliwi, lecz ich motywacje, cele i metody działania cechuje swoisty racjonalizm myślenia. Aktywność społeczna drugiej połowy XX wieku w Polsce pozbawiona była spontaniczności działania, opierała się nie na rozpoznawaniu potrzeb jednostkowych lub grupowych, była wyrazem planowania, wymagała bazy finansowej, zaplecza społecznego i umiejętności. Działalność społeczna w środowisku wymagała ochrony przed stwarzaniem pozornych celów, nadawaniem im pseudowartości, przed administrowaniem, biurokratyzowaniem, formalizowaniem, przed niebezpieczeństwem stwarzania z jej realizatorów – wykonawców pozbawionych entuzjazmu.

Edward Mazurkiewicz²⁰ uważa, że siły ludzkie, zarówno w znaczeniu jednostkowym (indywidualnym), jak i grupowym, zbiorowym (społecznym), można rozpatrywać jako pewien określony rodzaj potencjału, tzn. rodzaj zasobów możliwości, zdolności do działania. Słuszność takiego ujęcia zdają się potwierdzać takie określenia, jak: wykrywanie sił, uświadamianie sił, budzenie sił. Dokładniej można określić siły ludzkie sformułowaniem „potencjał energetyczny”, a więc istniejące zasoby sił fizycznych bądź sił psychicznych (także sił moralnych, sił duchowych). Jeżeli przyjąć za słuszne sugestie wyrażone wyżej, to myśląc o siłach ludzkich, można używać następujących określeń: zasoby ludzkie, potencjał ludzki, energetyczny potencjał ludzki. Określenia te stosuje się zarówno do sił jednostkowych, jak i zbiorowych (społecznych). Można wyróżnić dwa typy przejawów sił ludzkich: przejawy w mikro- i w makroskali. Ten drugi typ związany jest z tzw. ruchami społecznymi, np. z ruchem racjonalizatorskim, umysłowym, moralnym, oświatowym. Manifestowanie się potencjału społecznego w makroskali zazwyczaj dotyczy intensywnych kontynuacji i rewizji występujących jako ruch reformatorski albo ruch rewolucyjny. Narasta on w długich przedziałach czasowych i należy raczej do kategorii niecodziennych, a jego przejawy są łatwo postrzegane. Znacznie częściej i powszechniej spotykamy się z potencjałem indywidualnym i zbiorczym w mikroskali. Są to siły przejawiające się, niezależnie od wielkości zasobów, w sposób na ogół mniej efektywny, mało zauważalny. W licznych przypadkach są to siły zaledwie przeczuwane albo zaznaczające objawy swego istnienia, dostępne ludziom obdarzonym umiejętnością wnikliwej obserwacji. W swoich

²⁰ E.A. Mazurkiewicz, *O potencjale indywidualnym i społecznym (zamiast posłowie)*, Warszawa 1978.

rozważaniach Mazurkiewicz²¹ uważa, że źródłem przejawiania się potencjału energetycznego jest rodzaj niezadowolenia, braku, innymi słowy – chęci zaspokojenia potrzeby, wyrównania braku. Aktywacja potencjału energetycznego może występować w różnych formach: w organizacjach formalnych, strukturach nieformalnych i luźnych, np. hobby. Ta ostatnia forma nie musi mieć cokolwiek wspólnego z tzw. filantropią, której doświadczenia wykazują, że możliwe jest łączenie wysokiego stopnia bezinteresowności i spontaniczności działań z wysokim poczuciem odpowiedzialności i dobrowolnym podjęciem zobowiązań. Potencjałem stosunkowo łatwo zauważalnym, po uwzględnieniu kryterium spontaniczności i bezinteresowności, a zarazem szczególnie cennym, bywa ten potencjał, gdzie aktywacja występuje w postaci pracy czy działalności ochotniczej – wolontaryjnej. Można o nim powiedzieć, że są to siły ludzkie „nie zobowiązane”, co należy rozumieć jako: „nie zobowiązane formalnie”, chociaż służba wolontaryjna, jak każdy inny rodzaj służby ludziom, żąda konsekwentnych postanowień, decyzji, czynów, postaw i stawia rygorystyczne wymagania, a nawet, w niektórych przypadkach, wymaga od podmiotów działających redukcji osobistej sfery życia. Z procesem aktywacji potencjału łączy się sprawa wzajemnego wspomagania, a przy słabych siłach lub ich braku na plan pierwszy wysuwa się cecha opiekuna społecznego²². Opiekun społeczny to ten, kto posiada sprawności ogólne (np. pokonywanie lęku) i sprawności szczegółowe (rozeznanie w sytuacji społecznej podopiecznego), to ten, któremu można ufać, kto nie zawiedzie. Cechy autentycznego opiekuna manifestują się przede wszystkim w jego postawie agologicznej, tzn. takiej, która uznaje prowadzenie podopiecznego, respektując zasadę „sił człowieka”. Profesjonalizacja w dziedzinie pracy z ludźmi ma swoje granice. Przekroczenie tych granic prowadzi do zachwiania harmonii, nawet do patologii i jest w wielu przypadkach nieekonomiczne. Łatwo wtedy o marnowanie sił, o postawy bierno i niechęć do jakiegokolwiek wysiłku, który nie zapowiada należytej zapłaty w znaczeniu korzyści materialnych, konsumpcyjnych.

Jak pisze Andrzej Olubiński²³, u źródeł polskiej koncepcji sił społecznych leżał motyw wyzwolenczo-patriotyczny, którego celem była mobilizacja do pracy oraz aktywności społeczno-ekonomicznej na rzecz rozwoju kultury materialnej i duchowej narodu. Kategorię sił w relacji do osobowości

²¹ Tamże, s. 85.

²² Tamże, s. 87.

²³ A. Olubiński, *Praca socjalna jako wzmacnianie sił społecznych środowiska*, „Wychowanie na co Dzień” 1999, nr 3.

lub środowiska Olubiński redukuje do czynników i składników istotnych, z punktu widzenia określonej dyscypliny naukowej, a więc uprawomocnienie operowania pojęciem sił traci jakby swój sens i znaczenie. Systemowe podejście do wyjaśniania mechanizmów oraz procesów społecznych nakazuje spożytkować wiedzę wielu różnorodnych dyscyplin naukowych, a wówczas kategoria sił mogłaby stanowić koncepcję holistycznego podejścia. Jednocześnie trzeba zwrócić uwagę, że wśród wielu koncepcji zmian społecznych aktualnie dominującą rolę odgrywa podejście deterministyczne, zarówno w wersji socjologicznej, jak i psychologicznej. Wyekspozowanie sił ludzkich w humanistycznej koncepcji człowieka wynika z ujęcia jego natury nastawionej na podmiotowy rozwój, uwarunkowany głównie czynnikami autonomicznymi. Osoba w tym kontekście nie jest gotowa – w wyniku codziennej aktywności oraz osobistemu przekonaniu o wpływie na zdarzenia, dzięki posiadaniu zespołu trwałych wartości – do naturalnego dążenia do samoaktualizacji i zdobytego doświadczenia. Zatem humanistyczny holizm, ujmujący osobę ludzką jako nieredukowalną całość, zdolną do samoaktualizacji swoich potencji oraz względnie autonomicznego działania, uzasadnia sens koncepcji sił społecznych. Przyjmując określoną koncepcję sił na poziomie diagnozy, podstawowym problemem będzie zawsze ich empiryczna operacjonalizacja, do której można dojść dzięki elementarnej koncepcji klasyfikacji sił. Zatem kategoria „siły społeczne” stać się może istotnym składnikiem oraz narzędziem aktywizacji społeczno-wychowawczej, w tym również pracy socjalnej, pod warunkiem właściwego rozumienia oraz spożytkowania tej koncepcji. Chodzi tutaj głównie o przestrzeganie ogólnych cech oraz reguł posługiwania się siłami w pracy socjalno-wychowawczej, uwzględnianie pedagogiczno-środowiskowych aspektów pomocy społecznej, tj. spożytkowanie składników środowiska do realizacji funkcji wspierająco-kompensacyjnej, posługiwanie się teleologiczno-wartościującymi oraz praskeologicznymi kryteriami diagnozowania problemów socjalnych, stosowanie interdyscyplinarnej wiedzy do analiz oraz interpretacji zjawisk i procesów społecznych, preferowanie jakościowych oraz indukcyjno-porównawczych metod badań problemów społecznych. W integralno-holistycznym oraz systemowym ujmowaniu człowieka i jego roli w przeobrażeniach społecznych chodzi głównie o dostrzeganie związków i zależności pomiędzy człowiekiem a poszczególnymi składnikami jego życia oraz o ocenę praktycznego znaczenia możliwości zmian wszystkich składników środowiska jako swoistego systemu społeczno-ekologicznego. To odniesienie się sił do podmiotowo-kreatywnej funkcji człowieka w środowisku, tj. wiary w jego psychofizyczne oraz duchowe możliwości, w jego twórcze dążenia oraz